
Maryja Ikona Ludu Bożego

(Rdz 9, 8-17; 2 Kor 5, 17-21; J 19, 25-27)

Kazanie Jego Eminencji Kard. Henri Schwery, specjalnego Legata Ojca św. Jana Pawła II¹ na uroczystość 150. rocznicy objawienia, wygłoszone 19 września 1996 r.

Drodzy Bracia i Siostry,

Papież Jan Paweł II udzielił mi pełnomocnictwa, aby reprezentować go podczas tych uroczystych obchodów 150. rocznicy owego dnia, w którym Matka Boża z La Salette *objawiła się, aby potwierdzić napomnienia Ewangelii i dać wszystkim ludziom śmiałą nadzieję*. Takie pełnomocnictwo może nas wprawić w zakłopotanie. Jest bowiem takie wielkie napięcie pomiędzy napomnieniami ewangelicznymi, a śmiałą nadzieją, o której mówi Papież, że przypomina nam to paradoks samego objawienia: bo czy Izy Maryi dadzą się pogodzić ze szczęściem nieba, którym się Ona cieszy? Zatrzymajmy się więc na dwóch prawdach, które umieszczają ten pozorny paradoks w samym Bogu, na Doskonałości i Miłosierdziu Bożym.

* * *

Doskonałości Boga nie da się opisać. Można się do niej zbliżyć na podstawie

dobrze znanego nam obrazu Boga, jakim jest gorąca miłość matki do swoich dzieci. Taka właśnie doskonałość matki sprawia, że nie do zniesienia jest dla niej świat przemocy, niesprawiedliwości i inne grzechy, które mogą zagrażać zdrowiu fizycznemu i moralnemu jej dzieci. Doskonałość Boga jest najdoskonalszą formą miłości macierzyńskiej, jaka istnieje. Ten Bóg macierzyński i ojcowski jednocześnie, nie może kochać świata grzechu. Najpierw dlatego, bo nie ma w nim upodobania, oczywiście; ale także dlatego, że grzech zagraża Jego dzieciom, niszczy człowieka, zniża go do poziomu gorszych istot, wystawia go na wpływ sił przyrody i złych zbiorów, podczas gdy Bóg stworzył człowieka, aby podtrzymywał i dokończył stworzenia (por. *Gaudium et spes*, 34).

Doskonałość Boga nie czyni Go zatem obcym człowiekowi. Przeciwnie, Pismo św. pokazuje, jak Bóg pochylił się nad naszą ziemią i włączył się w naszą histo-

¹ List z 9 lipca 1996, w którym Ojciec św. Jan Paweł II podał do wiadomości nominację Kard. Schwery jako jego specjalnego legata na uroczyste obchody 150. rocznicy objawienia w sanktuarium La Salette został opublikowany w *L'Osservatore Romano* z 16-17 września 1996 r. Kazanie zostało wygłoszone 19 września 1996 r., w samą rocznicę Zjawienia, podczas głównej Mszy św. Tłumaczenia dokonano wg tekstu z: Marianum LIX (1997), 195-202.

rię. Pragnie On naszego szczęścia, często wbrew naszym skłonnościom, zbłąkany przez grzech. Daje nam to poznać przemawiając do nas wielokrotnie i na różne sposoby (por. Hbr 1, 19): w dawnych czasach przez proroków, później przez ochrzczonych, którzy przejęli to zadanie od chwili Pięćdziesiątnicy, a także przez następców Apostołów, odpowiedzialnych za czuwanie nad wiernością Pismu, jak również za chrześcijańskie odczytywanie znaków czasu. Sobór Watykański II podkreślił to ostatnie prawo zwłaszcza w konstytucji „O Kościele w świecie współczesnym”, zatytułowanej *Gaudium et spes*, tzn. *Radość i nadzieja*.

Nie ma w tym zresztą niczego nowego – jak nam to przypomina dzisiejsze pierwsze czytanie, przywołujące Przymierze Boga z Noem i jego potomstwem². Bóg zwrócił się wówczas do ludzi, aby uznali to zupełnie naturalne i zwyczajne zjawisko tęczy, jako znak rzeczywistości nadprzyrodzonej, tzn. Przymierza, które jest owocem żarliwej miłości Boga do człowieka.

Inne znaki dotyczą określonego czasu. Matka Boża z La Salette płakała nad grzechami ludzi, odczytując znaki czasów, w których żyli Maksymin i Melania: słabe plony i zboże, które zamienia się w proch.

Jakakolwiek byłaby zatem nieskończona wielkość Bożej doskonałości, splata się ona z losami człowieka. Wcielone

w Jezusie Słowo Boże zaświadcza o tym w sposób wzruszający: *Powiadam wam: Tak samo w niebie, większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca...* (Łk 15, 7). Oto ewangeliczne rozumienie Doskonałości Boga.

Miłosierdzie Boże to druga wielka prawda, która zawiera się jakoś w pierwszej, tzn. w Doskonałości Boga. Obie bowiem tłumaczą się wzajemnie. Obiegowe słownictwo przyjmuje, niestety, rozumienie miłosierdzia, które słownik określa synonimem „litość”.

Otóż *Miłosierdzie Boże* to termin własny dla oznaczenia *miłości Boga dla konkretnego człowieka*. Na przykład małe dziecko, które zaczyna dopiero chodzić i kieruje się prosto do rowu albo ku jakiemuś niebezpieczeństwu jest wyzwaniem dla matczynej miłości. Głosem czy gestem matka postara się nakłonić je do zmiany kierunku lub powrotu. Taki zabieg nazywa się, zwłaszcza w sporcie, nawróceniem³. Słowo to, użyte w sporcie, nie odstręcza żadnego narciarza. A dla czegoż to chrześcijanie mają się zasmucać, kiedy Pan albo posłani przez Niego mówią nam o nawróceniu? Jest to zawsze tylko zmiana kierunku drogi! Aby ponownie pokonać skłonność, toczyć walkę przeciwko naturalnym dążeniom... Nawrócenie jest po prostu zmianą kierunku naszego marszu. Dlatego też *wzwanie do nawrócenia jest pierwszym ze znaków Miłosierdzia Bożego*.

² Chodzi o pierwsze czytanie z Mszy św. o Matce Bożej z La Salette, Pojednawczyni grzeszników: Rdz 9, 8-17.

³ Głoszący odwołuje się do używanego w sportowych relacjach w dobrym języku francuskim słowa „conversion”, które oznacza również „nawrócenie”.

W liście skierowanym tego roku do bpa Grenoble Louis Dufaux, Jan Paweł II pisze: *Dla tego, kto kroczy w pokorze drogami Pańskimi, ramię Syna Maryi nie zaciąży ku potępieniu, lecz uchwyci wyciągającą się dłoń, by grzeszników pojedynych dzięki łasce Krzyża wprowadzić w nowe życie.* Ramię to jest jak matczyzna ręka, która ubezpiecza dziecko uczące się chodzić. Jak ręka Maryi, która odsłania dla nas niebezpieczeństwa cywilizacji, czytelnej poprzez znaki czasu.

Tymczasem jednak cywilizacja nie jest jakimś alibi, które zwalnia nas z osobistej odpowiedzialności. W rzeczywistości bowiem cywilizacja oznacza to, co sami uczyniliśmy ze środowiskiem, w którym żyjemy: zarówno fizycznym, jak i duchowym, sportowym, kulturalnym, społecznym... a wszędzie tu trzeba dostrzec wiele sił przeciwnych naszym wysiłkom, zmierzającym ku nawróceniu. Jak 150 lat temu, kiedy Maryja wpisywała swe orędzie w samo serce tutejszej nędzy wieśniaczej, było też wiele zamętu ekonomicznego i politycznego gdzie indziej na świecie. Ale Maryja wzywa do nawrócenia osobistego.

Otóż skierowane do ludzi Słowo Boże zawiera zawsze wymiar wieczności. Ezechiel pozostaje prorokiem naszych czasów. Podobnie Jeremiasz, Jan Chrzciciel i inni. Także i Najświętsza Panna z La Salette nie ograniczyła znaków, które należy odczytać, do ziemniaków i zboża z 1846 r. Aby pojąć Jej orędzie dzisiaj, potrzeba nam umiejscowić je w sercu naszych zmagania. Znaki się ponawiają.

One nie znikają, w każdym razie nie bardziej, niż tęcza na niebie.

Jakie na przykład chrześcijańskie znaczenie nadajemy codziennym informacjom? ... rosnącemu ubóstwu najuboższych; przemocy i niesprawiedliwości; skandalom z korupcji i z oszustw stosowanych przez bogatych; nadużyciom seksualnym za pozwoleniem lub wbrew; nowemu, światowemu porządkowi ekonomicznemu i politycznemu, w którym pozwolono sobie na selekcję wg krajów, które należy wspierać ze względu na zysk; skupieniu władzy politycznej, finansowej i informacyjnej.

Tę listę można jeszcze wydłużać. I stałaby się ona zapewne jeszcze bardziej beznadziejna, lecz my posiadamy pewność, że Bóg zawsze działa i oczekuje jedynie naszej współpracy, aby *wszystko czynić nowym*. Tak mówi Pan: *Oto ja dokonuję rzeczy nowej: pojawia się właśnie. Czy jej nie poznajecie?* (Iz 43, 19; zob. również: Iz 65, 17). Św. Paweł wtóruje temu prorocemu Izajasza w dzisiejszym drugim czytaniu: *Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe... W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem* (2 Kor 5, 17.20b).

Matka Boża z La Salette wzywa nas więc w ten sposób, aby natychmiast się nawrócić. Zjawiając się jednak pośród wstrząsających tamtą epoką znaków, które nawet dzieci mogły rozpoznawać, Maryja daje całą swoją istotą świadectwo zwycięskiej nadziei chrześcijańskiej: *Maryja objawiła się w świetle, które symboli-*

zuję blask ludzkości przemienionej przez Zmartwychwstanie Chrystusa⁴.

Nasza nadzieja jest pewnie dla ludzi szaleństwem. Oczekujemy bowiem ni mniej ni więcej, tylko odnowienia całego stworzenia, *które jęczy i wzdycha w bólach rodzenia* (Rz 8, 22). Trzeba nam tego oczekiwać nawet przy wtórze szyderczego śmiechu tych, którzy widzą w tym jedynie marzenie i utopię. „Co? Chcecie, aby udało się nawrócić świat Kościołowi, pociągniętemu uporem waszego Papieża, żeby wbijać wszystkim orędzie ewangeliczne, godność każdego człowieka i pierwszeństwo prawdziwych wartości ludzkich? Mas nie nawraca się w ten sposób z ich bezwładu, egoizmu i zabobonów”.

Właśnie – odpowiada nam Chrystus w Ewangelii: nie posyłam was jako rewolucjonistów. Posyłam was jako wierzących, solidarnych z człowiekiem, z głębi własnej nędzy i na sposób *zaczynu w cieście* (por. Mt 13, 33).

Bóg zwrócił się do pewnej dziewczyny, pokornej Dziewicy, aby dokonało się wcielenie Jego Syna. Posłanie apostołskie zawierzył dwunastu prostym i pozbawionym specjalnych wpływów ludziom. Z wysokości Krzyża, Chrystus nie uciekł się do jakiegoś cudownego chwytu, kiedy zakładał Kościół, który jest heroldem Zbawienia i solidarnym z cierpieniem ludzkości świadkiem Nadziei. Zbolałemu sercu swej matki powierzył On posłannictwo Matki wszystkich: „*Niewiasto, oto*

syn Twój”. Następnie rzekł do ucznia: „*Oto Matka twoja*” (J 19, 26.27).

Doskonałość Boga, która stapia się w jedno z Jego Miłosierdziem, doprowadzają Pana do *podzielenia z nami Swego posłannictwa pojednania* świata z Ojcem. Poczynając oczywiście od osobistego nawrócenia, którego domagała się Maryja od Maksymina i Melanii: *Czy dobrze się modlicie, moje dzieci?*... i którego domaga się od wszystkich chrześcijan: *Przekażcie to całemu mojemu ludowi*.

Matka Boża z La Salette wpisuje się w szereg wielkich proroków, którzy głoszą nowe stworzenie: *Kamienie i skały zamienią się w sterty zboża*. Lecz określiła też jasno warunek wstępny: nawrócenie. Warunek ten nie jest rodzajem odškodowania, jakiego Bóg miałby domagać się od grzeszników, aby ocalić swój prestiż. Jest to sprawa podstawowej wagi: aby mógł działać w świecie, Bóg pragnie stać się dla nas obecnym. To trochę tak, jakby matka zapraszała swoje dzieci do stołu: albo zasiada się i zaczyna posiłek, albo pozostaje się gdzieś na uboczu i jedzenie jest poza zasięgiem.

Ponadto, nawrócenie jest konieczne z punktu widzenia naszej wiarygodności! Jakże świat miałby uwierzyć Ewangelii, gdyby nie żyli nią ci, którzy ją głoszą? A historia pokazała również, jak skuteczna jest wiarygodność męczenników. Wreszcie nawrócenie jest konieczne, bo jedna nas ono z Bogiem, pozwala mieć

⁴ Z Listu Ojca św. Jana Pawła II, skierowanego do bpa Grenoble Louis Dufaux.

udział w Jego mocy, Jego łasce i Jego zamiarach wobec świata. Grzeszni, ale oto odkupieni, a zatem na nowo stworzeni na obraz Boży, ale już nie tylko tak, jak na początku stworzenia, tzn. obdarowani duszą i zdolnością kochania. Teraz oto jesteśmy *na obraz Boży, jako świadkowie Jego Miłosierdzia*, Jego Miłości dla każdego, konkretnego człowieka.

Choć wydawać się to może niesłychane, czyż Matka Boża nie objawiła się w La Salette, aby nas o tym przekonać? Aby nas wesprzeć? Aby stać się dla nas wzorem, objawiła się nosząc znaki krzyżowania, a jednak jaśniejąc światłem nadziei! Dziewica objawiona Maksyminowi i Melanii jest matką. Jak nasze mamy, które nas przestrzegają przed niebezpieczeństwem, Maryja, nasza Matka rozpoczyna od zapewnienia: *Nie bójcie się!* Przypomina nam to słowa Jana Pawła II, wypowiedziane na Placu św. Piotra w dniu jego intronizacji. Nade wszystko przypomina to nam słowa Jezusa do uczniów (por. Mt 8, 26; 14, 27).

* * *

Bracia i Siostry! Na kilka lat przed Wielkim Jubileuszem Roku 2000, bądźmy czuli na to wołanie serca Chrystusa i Jego Matki zapraszające do nawrócenia: *Nie bójcie się!* Nie ma to nic wspólnego z przepowiedniami nieszczęść czy groźbami guru z najprzeróżniejszych sekt. Złe jest ze światem; pewnie, że zmierza on do szaleństwa. Ale to tylko następny motyw, aby posłuchać Matki Bożej z La Salette.

Nie bójcie się! Zbawienie świata jest zaprogramowane przez Boga. Uzyskał je i ogłosił Jezus Chrystus. Według woli Bożej, dokona się ono jednak z naszym udziałem; tak, jak piekarz przyczynia się, że ciasto rośnie, bo umieszcza w nim zaczyn. Oto my również, jako Lud Nowego Przymierza włączamy się w dzieło nawrócenia całego świata.

Kiedy wojska miały wyruszyć na wyprawę krzyżowe, gromadziły się za znakiem, który był ich sztandarem. Dla naszej krzyżowej wyprawy ku nawróceniu mamy coś więcej niż sztandar, który byłby tylko znakiem. Idziemy za Kimś, o wypróbowanej potędze i sprawności, za Matką, która nas kocha; za Niewiastą, która nas wspiera i porywa za sobą jednocześnie; za Siostrą, która ten trud przeżyła przed nami z gorliwością, co opromieniła Ją natychmiast wieczną pięknnością, na podobieństwo i na obraz najdoskonalszego i najmiłosierniejszego z Artystów, Boga.

Korzystając z porównania, które zapożyczam od o. Schlewera, nade wszystko Maryja stała się również naszą Ikoną. Naszą własną ikoną!... która jednak nie przedstawia nas tylko tak, jak na zdjęciu, tzn. takimi, jacy jesteśmy. Ale – jak to czynią zwykle ikony – odpowiada nam, że Bóg widzi nas zupełnie inaczej i że uczyni nas takimi, jakimi nas sobie wyśnił w miłości.

Matko Boża z La Salette, która jesteś *ikoną Ludu Bożego*, bądź z nami na drogach naszego nawrócenia.

Amen